

JULIUSZ MADEJ



W POSZUKIWANIU DOBREGO PRAWA

Dla upamiętnienia 20-lecia Uczelni Łazarskiego postanowiliśmy wydać numer specjalny „Ius Novum” poświęcony dobremu prawu, w którym zamieszczamy opracowania przede wszystkim pracowników naukowych Wydziału Prawa i Administracji naszej Uczelni, poświęcone ocenie tworzenia prawa w różnych jego gałęziach.

Szukając źródeł dobrego prawa musimy przyrzeć się idei praw człowieka, która sięga korzeniami czasów starożytnych. Już Kodeks Hammurabiego z XVII wieku p.n.e. stanowił, że król – a więc ośrodek władzy państwowej – jest po to, aby przestrzegać sprawiedliwości, chroniąc słabszych przed nadużyciami ze strony silniejszych. Grecy sofisci i stoicy głosili naturalną wolność i równość ludzi oraz wyższość praw naturalnych nad stanowionymi. Rzymscy myśliciele, zwłaszcza Cyceron i Seneka, podchwycili idee praw naturalnych. W starożytnym Rzymie rodzi się fundamentalne dziś prawo do rzetelnego procesu, a w Prawie XII Tablic z 449 roku p.n.e. istnieje zapis o zakazie stosowania prawa wstecz.

Także etyka judeochrześcijańska, oparta na przekonaniu o przyrodzonej godności człowieka, wniosła znaczący wkład w rozwój idei praw człowieka. Do dziś zadziwia niezwykle uniwersalistyczne ujęcie wprowadzone przez Pawła z Tarsu, który deklaruje, że „Nie ma więcej ni Żyda, ni Greka, ni niewolnika, ni człowieka wolnego, ani mężczyzny, ani kobiety, ponieważ wszyscy jesteście jedno”.

W dzisiejszym świecie prawa człowieka znów budzą żywe dyskusje i liczne kontrowersje. Dzieje się tak co najmniej z dwu powodów. Jeden z nich to szybkie zmiany cywilizacyjne, a w szczególności postęp w naukach biomedycznych, które powodują, że szukamy nowych odpowiedzi na stare pytania. Co oznacza poszanowanie dla życia człowieka w kontekście nowych technologii, takich jak klonowanie? W obliczu powszechnej dostępności sekwencjonowania DNA pojawia się szeroko dziś dyskutowana kwestia prawa do niewiedzy o własnym uposażeniu genetycznym. Szczególnie jaskrawo rysuje się ona w sytuacji wysokiego ryzyka zachorowania na nieuleczalną chorobę. Etycy i ustawodawcy na całym świecie zastanawiają się także, czy inne podmioty, np. ubezpieczyciele, powinni mieć zakaz uzyskiwania takiej wiedzy na nasz temat. Przecież wystarczy, że zostawimy

śląd na szklance wypiszący wodę mineralną – ślady biologiczne wystarczą, by za ok. 1000 dolarów maszyna wielkości tostera wskazała nasze genetyczne słabe punkty.

Drugim źródłem kontrowersji jest niewątpliwie potrzeba znalezienia ostatecznego umocowania praw człowieka, ich fundamentu. W cywilizacji zachodniej widzimy dążenie do oderwania tych praw nie tylko od związków z religią, ale także od koncepcji prawa naturalnego. Wielu zwolenników zyskują koncepcje konstruktywistyczne, upatrujące ich źródła w kulturze, zwyczaju, czy umowie społecznej. Rodzi to nowe dylematy. Czy możemy za prawo człowieka uznawać zjawiska przez wieki uważane za niemoralne? Przykładem może tu służyć prawo do eutanazji, wprowadzone w wielu krajach Europy. Początkowo ograniczone do przypadków stanów terminalnych, jest ono systematycznie rozszerzane. W Belgii obejmuje dziś także np. osoby chore psychiczne, w praktyce dotyczy także niepełnoletnich. Nawet w kraju obowiązującego rodzi to coraz większy opór.

Zmienia się koncepcja samych praw człowieka. Czy każde pragnienie jednostki może stać się podstawą do roszczenia sobie prawa? Czy każdą potrzebę jednostki mamy definiować jako jej prawo? Wielu współczesnych myślicieli zwraca uwagę na swoistą inflację praw człowieka we współczesnym świecie zachodu.

Te niełatwe pytania dodatkowo komplikuje sytuacja społeczna. Wielokulturowość społeczeństw zachodnich staje się wyzwaniem dla tak ewoluującej koncepcji praw człowieka. Czy tolerancja powinna się rozciągać na poszanowanie prawa szariatu? Czy państwu wolno zakazać noszenia czadoru wierzącym muzułmanom? Czy chrześcijanie mają prawo do krzyża w szkolnej sali, czy też niewierzący mają prawo do tego, by go tam nie było? Przykłady można by mnożyć. Wskazują one niezbicie na aktualność podejmowanej w tym numerze tematyki.